

Tatry wciąż potrzebują ochrony. Rozmowa z Barbarą Morawską-Nowak

Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzi w tym roku setną rocznicę powstania. Jakie ogólne refleksje nasuwają się, gdy spojrzymy na 100 lat działalności Sekcji?

Barbara Morawska-Nowak: Stulecie obchodzi Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego, powołana w 1912 roku przez Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego (dzisiaj powiedzielibyśmy Zarząd Główny).

Tak jak Towarzystwo Tatrzańskie (1873) było pierwszą górską organizacją turystyczną na ziemiach polskich, tak jego Sekcja Ochrony Tatr była pierwszą organizacją skupioną na ochronie przyrody. Tworzyli ją Jan Gwałbert Pawlikowski (przewodniczący), Mieczysław Limanowski (jego zastępca), Mariusz Zaruski, Wiktor Kuźniar, Alfred Lityński i w pierwszym roku 105 członków, wśród nich wiele wybitnych w tym czasie osobistości zatroskanych o przyrodę i krajobraz Tatr.



Fot. Andrzej Śliwiński

Prowadzono akcje przeciw tępieniu szarotek, na rzecz opieki nad limbami, ale głównym impulsem do założenia Sekcji było przeciwstawienie się budowie kolei na Świnicę. Niestety wybuch I wojny światowej przerwał rozwijającą się dobrze działalność Sekcji, lecz zarazem przyczynił się do ostatecznego zaniechania tej budowy.

Po odzyskaniu niepodległości rolę Sekcji przejęła Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, a następnie Państwowa Rada Ochrony Przyrody (PROP); natomiast w 1922 roku Towarzystwo Tatrzańskie przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT). Trudno zatem mówić o 100 latach działalności Sekcji, to był dopiero początek zorganizowanej działalności na rzecz ochrony przyrody. Działalność ta stale trwa i winna się rozszerzać i rozwijać, bo zagrożenia dla przyrody, dla dzikiego życia nie ustają. W tej czujności i reagowaniu na zagrożenia prym wiedzie wasze stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i chwała mu za to.

Jaka była rola Sekcji w ochronie przyrody w przeszłości, a jaka jest obecnie?

W 1913 roku poprzez artykuły prasowe, wystąpienia w ówczesnym sejmie galicyjskim, odezwy i szereg wypowiedzi zdołano przekonać społeczeństwo, że eksploatacja granitu tatrzańskiego jest nieopłacalna, podobnie jak pozyskiwanie rudy żelaznej, a kolej wywożąca turystów pod szczyt może

być deficytowa. W końcu ówczesny rząd odmówił wsparcia finansowego i skreślił kolejkę z programu kolei lokalnych.

Jak wiemy, wbrew obrońcom przyrody tatrzańskiej wybudowana została i otwarta w 1936 r. kolej linowa na Kasprowy Wierch. Wówczas na znak protestu Państwowa Rada Ochrony Przyrody ze swym przewodniczącym prof. Władysławem Szaferem w całości podała się do dymisji.

Wybuch II wojny światowej zahamował co prawda dalsze inwestycje w Tatrach, ale do dzisiaj sprawa Kasprowego Wierchu pozostaje dla nas wyzwaniem. W związku z tym Polskie Towarzystwo Tatrzańskie spotkało się ze Stowarzyszeniem Pracownia na rzecz Wszystkich Istot w ramach związanej przez dr. Jerzego Sawickiego (PKE) Koalicji na Rzecz Ratowania Przyrody i Krajobrazu Karpat wobec projektów Olimpiady Zimowej w Tatrach. Historia działań tej Koalicji była tematem mego wystąpienie na obecnej sesji poświęconej stuleciu założenia Sekcji Ochrony Tatr.

Już na początku XX wieku Towarzystwo Tatrzańskie wnioskowało o ograniczenie ruchu w Tatrach, choć liczba turystów sięgała jedynie dziesiątek tysięcy. Czy problem ten jest dostrzegany także obecnie, gdy Tatry odwiedzają miliony ludzi rocznie?

Na pewno problem ten jest dostrzegany przez Tatrzański Park Narodowy oraz przez PTT wspierające jego działalność. O tym także mówiono na sesji. Na szczęście przez niemal 60 lat działalności Parku, który ten ruch organizuje i kanalizuje, społeczeństwo przyzwyczało się do poruszania w Parku tylko po oznakowanych szlakach turystycznych. Za wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom winowajcy są karani mandatami. Wobec milionów odwiedzających Park stanowią oni jednak margines. Park dba także o remonty szlaków i dróg w Tatrach, choć nie zawsze wychodzi to dobrze. Na przykład wyremontowana droga do Morskiego Oka, stanowiąca trakt, po którym przemieszczają się miliony turystów i jeżdżą furki góralskie, dowożące ludzi na Polanę Włosienica, stała się barierą dla przemieszczania się płazów.

Co według Pani zmieniło się w myśleniu o ochronie Tatr na przestrzeni wieku i czy jest to zmiana na lepsze?

Tak jak na przestrzeni wieku zwiększyła się wielokrotnie liczba osób uprawiających turystykę tatrzańską, tak i wzrosła liczba miłośników Tatr szczerze zatroskanych o ich ochronę. Generalnie w społeczeństwie coraz więcej ludzi dostrzega potrzebę ochrony przyrody. W każdym mieście – choćby i w Krakowie – mieszkańcy walczą o tworzenie parków, przeciwstawiają się bezmyślnej wycince drzew itp. Nie chcą, aby każda piędź ziemi była zabudowana lub zabetonowana. Niestety ich głosy są często lekceważone przez decydentów.



Nasi politycy i rozmaici biznesmeni nie liczą się z opinią publiczną, a ekolodzy są przedstawiani jako hamulcowi tzw. rozwoju gospodarczego. Prawo nie zabezpiecza spraw związanych z działalnością parków narodowych i krajobrazowych.

Stąd PTT ogłosiło rok 2012 Rokiem Ochrony Przyrody i pragnie rozszerzyć działalność ochroniarską na cały kraj, również i w roku 2013, kiedy przypada setna rocznica ukazania się rozprawy Jana Gwalberta Pawlikowskiego „Kultura a natura”.

Dziękuję za rozmowę.

Barbara Morawska-Nowak – mgr biologii (1957), taterniczka, redaktor „Co słycać?” i „Pamiętników PTT”, członek Prezydium Zarządu Głównego PTT, członek honorowy PTT i PZA.